

Po zmroku

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Monika Załoga**

Na cztery spusty świat zamykam
Gorycz się rozpuściła w szkle
Do ściany jak do spowiednika
Na przemian żalę się i klnę
Ironia wala się po stole
Skróciłam dystans, można bić
Mnie, rozmemłaną superwomen
Co pragnie czasem być call girl

Jakoś tak jest
Człowiek rozkleja się po zmroku
Gdy skrył się sen
W objęciach ciszy lub bełkotu
Sterylna noc
Emocjonalnie święty spokój
Echo jak głos
Gdy się poskarżyć nie ma komu

Świat to jest szklana menażeria
Przejrzystych, migotliwych widm
Wielce umownych, nie na serio
Ktoś im dla hecy kazał żyć
I żyją tym kalekim życiem
Śmieszne atrapy, sztuczny chłam
Takie realnie nieprawdziwe
Może je strącić byle wiatr

A może jestem czarną różą
I mnie nie widać kiedy zmierzch
Rozgości się za okiennicą
Kiedy ty do mnie chciałeś wejść
Zapach cię wprowadził w dobry humor
I miałeś taki piękny sen
Płakałeś nad zeschniętą różą
Dumałeś nad rozbitym szkłem